



INSTYTUT WOLNOŚCI
POLSKO-WĘGIERSKI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogostawi.”



INSTYTUT WOLNOŚCI
POLSKO-WĘGIERSKI

„Oba zuchy, oba żwawi
Niech im Pan Bóg błogostawi”.

Dr Marcin Romanowski, LL.M.

Suwerenność narodu vs. liberalna jurystokracja. Budowa liberalnego reżimu bezprawia demokracji walczącej w obszarze wymiaru sprawiedliwości na przykładzie Polski po 2023 roku.[1]



Suverenność narodu vs. liberalna jurystokracja. Budowa liberalnego reżimu bezprawia demokracji walczącej w obszarze wymiaru sprawiedliwości na przykładzie Polski po 2023 roku.¹

1. Wprowadzenie	3
2. Ograniczenie władzy jurystokracji w zakresie dostępu do zawodu i awansu	7
3. Bezprawne zmiany w zakresie zarządzania sądami	13
4. Likwidacja losowego przydziału spraw i manipulacje składami orzekającymi w sprawach karnych	19
5. Przejęcie politycznej kontroli nad systemem odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów	25
6. Podsumowanie	31

1. Wprowadzenie

Od przemian 1989 roku w Polsce ośrodki władzy politycznej, ekonomicznej i medialnej pozostawały w przeważającej mierze w rękach środowisk lewicowo-liberalnych, przy konserwatywnym i narodowym charakterze większości społeczeństwa. Jednym z kluczowych obszarów całkowicie opanowanych przez środowiska lewicowe, liberalne i postkomunistyczne było sądownictwo, działające w Polsce wg podręcznikowego modelu jurystokracji. Istotna zmiana w obszarze politycznym nastąpiła w 2015 roku, kiedy to obóz konserwatywny uzyskał mocną legitymację społeczną i prawną do przeprowadzenia zmian ustrojowych, wygrywając najpierw wybory prezydenckie, a następnie parlamentarne i uzyskując bezwzględną większość w obu izbach parlamentu. Przez 8 lat rządów Zjednoczonej Prawicy zrealizowano wiele reform w obszarze społecznym, ekonomicznym i funkcjonowania państwa. W wielu obszarach realnych prób koniecznych zmian nie podjęto niestety w ogóle, a największy opór ze strony środowisk lewicowo-liberalnych napotkała próba – częściowo udana – reformy szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Jesienią 2023 roku, po dwóch kadencjach rządów konserwatywnych, większość w parlamencie do utworzenia rządu uzyskała koalicja lewicowo-liberalna, zdeterminowana do cofnięcia wszystkich istotnych zmian z lat 2015-2023, w

¹ Tekst opublikowany w Institute of World Politics: Marcin Romanowski, *National Sovereignty vs. Liberal Juristocracy. The Construction of a Liberal Regime of Lawlessness and “Militant Democracy” in the Sphere of Justice — The Case of Poland After 2023*, <https://www.iwp.edu/articles/2025/11/06/national-sovereignty-vs-liberal-juristocracy/> (dostęp: 6 listopada 2025 r.).



szczegółności w zakresie wymiaru sprawiedliwości. Celem owego „powrotu do przeszłości” w tym obszarze było pozbawienie obywateli jakiegokolwiek wpływu na zasady funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i przywrócenie tego wpływu wąskiej, liberalno-lewicowej oligarchii sędziowskiej. Wszystko po to, aby niezależnie od wyników wyborów konserwatywne z gruntu społeczeństwo nie mogło, za pośrednictwem wybranych przez siebie władz, dokonywać zmian kierunków polityki zgodnie z konserwatywną, narodową czy chrześcijańską agendą oraz zgodnie z interesem całego państwa. Ograniczone miało bowiem zostać władztwem pozbawionej demokratycznej legitymacji jurystokracji. Dokonującej dodatkowo reinterpretacji, a raczej destrukcji, tradycyjnego sensu pojęć prawnych w duchu progresywnym, a tym samym zawłaszczającej sobie kompetencje prawotwórcze, a czasem wręcz kompetencje konstytuancy (pouvoir constituant). Podejmując te działania bez żadnej kontroli, bo pod pozorem interpretacji dokonywanej przecież przez niezawisły, bezstronny, niezależny sąd, którego krytykowanie byłoby prawie zbrodnią przeciwko państwu i konstytucji.

Polska od 2023 roku stała się szczególnym polem doświadczalnym dewastowania państwowych instytucji konserwatywnego, tradycyjnego w swej istocie społeczeństwa. Odbywa się to w formule państwa bezprawia zgodnie z zasadami demokracji walczącej. Proces ten rozpoczął się w warunkach liberalnej dyktatury mniejszości. W 2023 nadal swoją 5-letnią kadencję sprawował bowiem prezydent Andrzej Duda z obozu konserwatywnego, dysponujący oprócz kompetencji nominacyjnych (np. sędziów), prawem weta zawieszającego w procesie legislacyjnym, które może być odrzucone większością 3/5 głosów w niższej izbie parlamentu (Sejm). Skoro zatem koalicja lewicowo-liberalna taką większością nie dysponowała (i nadal nie dysponuje), de facto nie uzyskała legitymacji prawnej do rządzenia *par excellence*, a jedynie do wykonywania bieżącego administrowania. Do dalszego osłabienia koalicji lewicowo-liberalnej doszło z resztą w wyniku zwycięstwa konserwatywnego kandydata Karola Nawrockiego i porażki kandydata liberalnego Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich w czerwcu 2025 roku. Oprócz jasnego i wyraźnego potwierdzenia braku legitymacji prawnej do przeprowadzania istotnych zmian, decyzja ta podważa również społeczną legitymację do sprawowania władzy przez lewicowo-liberalną koalicję.

Jednak mimo braku wystarczającej większości w parlamencie, utworzony 13 grudnia 2023 roku rząd Donalda Tuska przystąpił niezwłocznie do całej serii działań, podejmowanych z naruszeniem Konstytucji, ustaw, orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i decyzji innych konstytucyjnych organów. Państwo i jego aparat przemocy stało się bronią do walki z opozycją, inaczej myślącymi w celu odzyskania i zagwarantowania pełni władzy środowiskom lewicowo-liberalnym, stanowiącym element globalistycznych elit europejskich, a w polskim przypadku w istotnej części reprezentujących środowiska postkomunistyczne. W pierwszej kolejności w ramach tych działań doszło do nielegalnego, z użyciem przemocy



przejęcia prokuratury², mediów publicznych oraz do licznych ataków na wolność słowa i mediów³, nielegalnego pozbawienia wolności posłów opozycji⁴ i ataków na wolne i uczciwe wybory⁵. Działaniom tym towarzyszyła retoryka o konieczności odzyskania „zawłaszczonego przez PiS państwa. Co jednak istotne, nie była to zwykła polityczna narracja, w krzywym zwierciadle przedstawiająca normalny w każdym systemie demokratycznym fakt, że mechanizm wzajemnego hamowania i równoważenia władz polega również na tym, że różne organy o charakterze kadencyjnym posiadają substrat osobowy pochodzący z różnych obozów władzy. Nie chodziło zatem tylko i wyłącznie o manipulację pojęciową, na poziomie semantycznym, aby łatwiej uzasadnić przejęcie jednego czy drugiego organu na bieżące potrzeby polityczne. Po stronie środowisk lewicowo-liberalnych mamy bowiem do czynienia z głęboko internalizowanym przekonaniem o własnej wyższości i predestynowaniu do sprawowania rządów w Polsce. Okres 8 lat władzy konserwatywnej traktowany był przez nich jako czas traumy, błąd wynikający z niedojrzałości prymitywnej, niewykształconej, prowincjonalnej i patologicznej części społeczeństwa, który trzeba naprawić przez oświecenie, edukację lub wykluczenie i eliminację. Takie przekonanie panuje wśród liberalnych „elit” w odniesieniu do każdego obszaru życia. Szczególnie intensywnie kultywowane było i jest w odniesieniu do warstwy sędziowskiej. Po zmianach dokonanych w czasach rządów konserwatywnych aktualnie ponad 1/3 sędziów w Polsce uzyskało nominację lub awans poza kontrolą wcześniej wszechwładnej sądowej oligarchii. Aby przywrócić system liberalnej jurystokracji, który będzie spełniał swoją antydemokratyczną funkcję, konieczne jest dokonanie czystek. Stąd sądownictwo po 2023 roku stało się szczególnym polem doświadczalnym w tym zakresie.

Metody działania po 13 grudnia 2023 sam Donald Tusk określił we wrześniu 2024 roku w trakcie *sui generis* programowej konferencji w Senacie RP pt. „Drogi wyjścia z kryzysu konstytucyjnego”⁶ jako „demokrację walczącą”. Wprost zapowiadał, że „popętnimy czyny, które według niektórych autorytetów prawnych będą niezgodne albo nie do końca zgodne z zapisami prawa, ale nic nie zwalnia nas z obowiązku działania. Ja każdego dnia muszę podejmować decyzje, które można bardzo łatwo krytykować i podważać od strony prawnej, ale bez tych decyzji właściwie nie byłoby sensu, żebym podejmował się odpowiedzialności

² <https://www.iwp.edu/articles/2025/05/28/weaponizing-justice-the-unlawful-takeover-of-polands-prosecution-service-by-the-left-liberal-government-of-donald-tusk/> (dostęp: 20 października 2025 r.).

³ <https://www.iwp.edu/articles/2025/06/18/threats-to-media-freedom-and-pluralism-in-poland-after-2023/>, <https://ordoiuris.pl/raport/sytuacja-w-mediach-publicznych-po-roku-rzadow-ko-bezprawne-przejecie-i-partyjna-propaganda/> (dostęp: 20 października 2025 r.).

⁴ <https://www.iwp.edu/articles/2025/05/22/the-unlawful-detention-of-polish-conservative-opposition-mps-under-the-tusk-administration/> (dostęp: 20 października 2025 r.).

⁵ <https://www.iwp.edu/articles/2025/10/14/dismantling-electoral-safeguards-in-poland-under-tusks-government/>, <https://prawnicydla.pl/publikacja/raport-o-wyborach/> (dostęp: 20 października 2025 r.).

⁶ <https://www.senat.gov.pl/aktualnoscilista/art,16395,w-senacie-odbylo-sie-spotkanie-drogi-wyjscia-z-kryzysu-konstytucyjnego.html> (dostęp: 20 października 2025 r.).



prowadzenia prac rządu”. Zwracając się do prawników, konstytucjonalistów Tusk wprost stwierdził, że "nie mając prawnych narzędzi", władza wykonawcza musi "odnaleźć w sobie siłę i determinację, (...) żeby podejmować ryzyka i podejmować decyzje, które będą czasami także przez państwa kwestionowane". Deklarował działania rządu „z pełną świadomością ryzyka, że nie wszystkie będą odpowiadały kryteriom pełnej praworządności z punktu widzenia purystów”. Dodatkowo, w październiku 2025 roku w ważnym, podsumowującym połowę kadencji obecnego Sejmu wywiadzie dla „Kanału Zero” wyjaśnił przyczyny odwołania dotychczasowego Ministra Sprawiedliwości Prokuratora Generalnego Adama Bodnara – wizytówki rządu w zakresie łamania prawa i bezprawnych działań wobec opozycji, chwając Bodnara, ale jednocześnie stwierdzając: „Adam Bodnar naprawdę wierzył w to, że da się w Polsce cywilizowanymi metodami przywrócić cywilizację prawną. I okazało się, że to nieprawda”⁷. W ten sposób uzasadniał odwołanie dotychczasowego Ministra Sprawiedliwości, który realizując każdy rodzaj bezprawia starał się ukrywać je pod pozorami stosowania prawa. Nowy Minister Sprawiedliwości, Waldemar Żurek, pozbawiony intelektualnych kompetencji poprzednika, otrzymał zadanie podjęcia zdecydowanie brutalniejszych i bezprawnych działań, z dwoma ograniczeniami: unikania nadmiernego epatowania nimi opinii publicznej, zmęczonej już politycznymi nagonkami oraz ukrywania rzeczywistego charakteru prześladowań politycznych przed opinią międzynarodową, z której zainteresowaniem rząd Tuska musi się coraz częściej mierzyć. Sformułowanie takiego planu było bezpośrednim następstwem sytuacji po przegranych wyborach prezydenckich i realnej perspektywy pociągnięcia do odpowiedzialności za liczne przestępstwa urzędnicze oraz działania wymierzone w państwo. Sam Tusk porównał położenie swojego obozu politycznego do konkwistadorów, którzy spalili za sobą okręty i nie mają już odwrotu, a nowy Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek w jednym z wywiadów z rozbijającą szczerością stwierdził, że jeśli obecna władza nie zamknie do więzienia opozycji, to po zmianie rządów sama trafi za kraty.

Przejmowanie politycznej kontroli nad sądami, realizowane po 2023 roku nielegalnymi środkami, stało się zatem bardzo istotnym elementem budowy systemu liberalnego bezprawia⁸. Z naruszeniem ustaw i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego doszło do nielegalnej wymiany kierownictw sądów oraz rzeczników dyscyplinarnych dla sędziów oraz likwidacji systemu losowego przydziału spraw, w wyniku czego wymiar sprawiedliwości przestał być ślepy i bezstronny, a został podporządkowany bieżącym potrzebom politycznym lewicowo-liberalnej administracji Tuska. To nielegalne działania wobec sądów mają – poza tymi doraźnymi celami – przede wszystkim strategiczny wymiar przywracania skrajnej oligarchicznej jurystokracji,

⁷ <https://300polityka.pl/pl/live/2025-10-17/tusk-bodnar-wierzyl-ze-da-sie-cywilizowanymi-metodami> (dostęp: 20 października 2025 r.).

⁸ <https://prawniczydla.pl/publikacja/cui-prodest/>, <https://obserwator-praworzadnosci.pl/en/violations-of-the-principles-of-the-democratic-state-of-law-and-the-rule-of-law-by-the-government-of-donald-tusk-after-december-13-2023/> (dostęp: 20 października 2025 r.).



panującej niepodzielnie w Polsce do 2017 roku, a mającej swoje korzenie w okresie komunizmu i charakterze polskich przemian 1989 roku, która – zwłaszcza w obszarze sądownictwa – miała charakter płynnej transformacji pozbawionej jakiegokolwiek elementu rozliczeń z przeszłością. Mimo licznych zbrodni sądowych, przynależności dużej liczby sędziów do partii komunistycznej, nie tylko nie doszło do wykluczenia takich osób z sądownictwa, ale praktycznie nikt nie poniósł odpowiedzialności karnej czy dyscyplinarnej, a osoby dopuszczające się na salach sądowych w latach 80. XX wieku prześladowań antykomunistycznej opozycji, do dzisiaj zasiadają w sądach, w tym w Sądzie Najwyższym.

Z punktu widzenia praktyki niezależności sądów oraz niezawisłości i bezstronności sędziów kluczowe są trzy obszary funkcjonowania systemu sądownictwa: (1) dostęp do zawodu i system awansowy, (2) zasady organizacji sądów, w tym przydziału spraw oraz (3) odpowiedzialność dyscyplinarna. We wszystkich tych obszarach w czasach konserwatywnych rządów PiS 2015-2023 przeprowadzono zmiany, które miały na celu zakończenie z systemem układów i powiązań biznesowych, towarzyskich i politycznych charakterystycznych dla systemów oligarchicznych, a w przypadku Polski mających swoje korzenie dodatkowo w istotnym zakresie w komunistycznej i postkomunistycznej nomenklaturze. Niestety, reformy te nie zawsze były wystarczająco konsekwentne, ich wdrożenie napotkało niezdecydowanie po stronie konserwatywnych ośrodków władzy (zwłaszcza prezydenta Andrzeja Dudy oraz premiera Mateusza Morawieckiego), a przede wszystkich spotkały się z ogromnym oporem lewicowo-liberalnej oligarchii sędziowskiej, polityków lewicowo-liberalnej opozycji, którzy uzyskali znaczące wsparcie organów centralnych UE. Działania te miały charakter politycznych ataków Parlamentu Europejskiego, oraz naruszających Traktaty działań Komisji Europejskiej w postaci uruchomienia bez podstaw faktycznych „mechanizmu naruszeniowego” z art. 7 TUE, szantażowania zastosowaniem mechanizmu warunkowości z Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2020-2027 oraz szantażu w postaci bezpodstawnego blokowania wypłaty środków z Funduszu Odbudowy. W bezprawne działania wobec Polski zaangażował się również TSUE, który w kilku orzeczeniach ultra vires podważał – wbrew zasadzie kompetencji przekazanych i innym regulacjom Traktatowym – polskie reformy ustrojowe.

2. Ograniczenie władzy jurystokracji w zakresie dostępu do zawodu i awansu

Zasadniczym elementem reformy systemu sądów powszechnych, niejako punktem wyjścia, była reforma Krajowej Rady Sądownictwa, wyjęcie jej spod kontroli oligarchii sędziowskiej i włączenie w strefę wpływu organów o demokratycznej legitymacji. Rada to konstytucyjny organ, który stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów (art. 186), posiada istotną kompetencję w procesie nominacji sędziów, którzy są powoływani przez Prezydenta na wniosek Rady (art. 179). Tak powołani sędziowie są nieusuwalni, a złożenie sędziego z urzędu



może nastąpić jedynie na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie (art. 180).

Zgodnie z art. 187 Konstytucji z 1997 roku⁹, w skład Rady wchodzi 25 członków: 15 sędziów, z urzędu: Pierwszy Prezes SN, Minister Sprawiedliwości, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, przedstawiciel Prezydenta, a także 4 posłów wybranych przez Sejm i 2 senatorów wybranych przez Senat. Od 1989 roku członkowie sędziowski (15 osób, co zapewnia sędziom większość w Radzie niezależnie od układu sił wśród pozostałych jej członków) byli wybierani do Rady przez samych sędziów.

Faktyczna rola Krajowej Rady Sądownictwa w latach 1989-2017

Krajowa Rada Sądownictwa to organ, który w polskim porządku prawnym pojawił się na początku 1989 roku, pod koniec istnienia komunistycznej dyktatury w Polsce, a celem jego funkcjonowania było dopilnowanie politycznych i ekonomicznych interesów oraz bezpieczeństwa przez karnoprawną odpowiedzialnością komunistycznej nomenklatury, przekazującej na mocy tzw. porozumień okrągłego stołu władzę polityczną lewicowo-liberalnej części opozycji. Wydarzenia roku 1989 w Polsce w części można wyjaśnić według schematu z „Roku 1984” Orwella. Komunistyczna nomenklatura zgodziła się w sposób pokojowy, ale kontrolowany przekazać część władzy politycznej środowiskom, które wywodziły się niejednokrotnie z grona lewicowych krytyków partii komunistycznej, czy uwikłanych w tajną współpracę z komunistycznymi służbami. Dawne komunistyczne elity (zazwyczaj nie kierujące się ideologia marksistowską, ale oportunistem) nadal jednak zachowały wpływy w gospodarce, resortach siłowych czy właśnie w sądach. Należy zatem zauważyć, że – wbrew budowanej narracji – Krajowa Rada Sądownictwa nie była „pierwszym organem powołanym w wolnej Polsce”, tylko – ostatnim powołanym w okresie komunistycznej dyktatury. Z określonymi zadaniami. A skoro zadaniem Krajowej Rady Sądownictwa jest m.in. przedstawianie Prezydentowi kandydatur na stanowiska sędziowskie oraz wnioskowanie w zakresie awansowania na wyższy szczebel w hierarchii sądowej, to jej skład był kluczowy dla kształtowania kadr sędziowskich. Od 1989 do 2017 roku wybór większości członków Rady

⁹ Art. 187. 1. Krajowa Rada Sądownictwa składa się z:

- 1) Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i osoby powołanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej,
 - 2) piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych,
 - 3) czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów.
2. Krajowa Rada Sądownictwa wybiera spośród swoich członków przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących.
 3. Kadencja wybranych członków Krajowej Rady Sądownictwa trwa cztery lata.
 4. Ustrój, zakres działania i tryb pracy Krajowej Rady Sądownictwa oraz sposób wyboru jej członków określa ustawa.



dokonywany przez samych sędziów w praktyce doprowadził do oligarchicznego charakteru kooptacji na stanowiska sędziowskie i do zmajoryzowania Rady przez sędziów wyższych szczebli. Z których większość w pierwszych latach po 1989 roku otrzymała nominacje do powołanych wówczas sądów apelacyjnych z rąk generała Wojciecha Jaruzelskiego: szefa partii komunistycznej, wojskowego dyktatora i do 1990 roku prezydenta wolnej już wówczas Polski. W latach 1989-2017 przez wszystkie kadencje było jedynie 2 sędziów z najniższego, rejonowego szczebla (przy proporcjach – w przybliżeniu 500 sędziów apelacyjnych, 2500 sędziów okręgowych i 6500 sędziów rejonowych) – łącznie niecałe 10 tys. sędziów.

Reforma Krajowej Rady Sądownictwa z 2017 roku i jej kwestionowanie

Celem zmian przygotowanych w 2017 roku była demokratyzacja sposobu wyboru sędziowskich członków Rady – przez parlament, a nie przez samych sędziów. Był to zatem istotny element przywracania równowagi władz oraz uwolnienia sądownictwa spod panującego systemu oligarchicznej kooptacji. Co ciekawe, takie propozycje miała w swoim programie również partia Donalda Tuska. Pierwotne propozycje – dotyczące zmian w Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądzie Najwyższym - przygotowane w 2017 roku uchwalone przez większość konserwatywną w Sejmie, zostały jednak nieoczekiwanie zawetowane przez Prezydenta Andrzeja Dudę jako, w jego ocenie, zbyt daleko idące. Prezydent przygotował własne projekty, przyjęte przez Sejm pod koniec 2017 roku, które ostatecznie weszły w życie. W nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa również przewidziany został nowy sposób wyboru jej sędziowskich członków. Zgodnie z art. 9a wyboru tego dokonuje aktualnie Sejm¹⁰, spośród sędziów zgłoszonych przez co najmniej 15 sędziów (lub 2 tys. obywateli). Regulacja ta miała na celu zdemokratyzowanie KRS i rozbitcie dotychczasowego „zamkniętego” kooptacyjnego systemu doboru kadr na stanowiska sędziowskie.

Przepisy zostały przyjęte, weszły w życie, a w okresie działania Krajowej Rady Sądownictwa od 2018 roku zaopiniowała nominacje lub awanse dla około 3,5 tysiąca sędziów. Co oczywiste, nowa regulacja i działalność Rady spotkała się z huraganowym atakiem samych liberalnych sędziów (w szczególności wyższych instancji) i polityków lewicowo-liberalnych, kwestionujących legalność Krajowej Rady Sądownictwa, status opiniowanych przez nią kandydatów na sędziów (określanych neo-sędziami). Głównym zarzutem była rzekoma

¹⁰ Art. 9a. 1. Sejm wybiera spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych piętnastu członków Rady na wspólną czteroletnią kadencję. 2. Dokonując wyboru, o którym mowa w ust. 1, Sejm, w miarę możliwości, uwzględnia potrzebę reprezentacji w Radzie sędziów poszczególnych rodzajów i szczebli sądów. 3. Wspólna kadencja nowych członków Rady wybranych spośród sędziów rozpoczyna się z dniem następującym po dniu, w którym dokonano ich wyboru. Członkowie Rady poprzedniej kadencji pełnią swoje funkcje do dnia rozpoczęcia wspólnej kadencji nowych członków Rady. (Dz. U. z 2024 r. poz. 1186 – tekst jednolity) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20111260714/U/D20110714Lj.pdf> (dostęp: 20 października 2025 r.).



niekonstytucyjność. Tymczasem konstytucja wskazuje jedynie, że Krajowa Rada Sądownictwa składa się z m.in. z „piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych”, nie wskazując, kto dokonuje takiego wyboru. Jednocześnie w tym samym przepisie wskazuje kto wybiera posłów i senatorów (KRS składa się z „czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów.”) oraz w zakresie ustroju, zakresu działania i trybu pracy i sposobu wyboru jej członków odsyła do ustawy. Nie ma zatem absolutnie żadnych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność „demokratyzacji” Rady, co w 2019 roku potwierdził Trybunał Konstytucyjny¹¹.

Sprawa zmian w Krajowej Radzie Sądownictwa i wiele elementów reformy polskiego sądownictwa stały się również przedmiotem oceny instytucji centralnych UE (KE, TSUE, PE). W szczególności TSUE zajmował się niezależnością Izby Dyscyplinarnej SN, a także sposobem powoływania sędziów z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa (C-585/18, C-624/18, C-625/18), powołaniem sędziego SN przez Prezydenta na wniosek tej Rady (C-487/19), czy rozstrzygał o skutkach orzeczeń Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, jeżeli nie spełnia ona standardów niezależności (C-225/22). Wyroki TSUE, jako *ultra vires*, nie mają żadnych skutków prawnych w Polsce, a stanowią przykład zawłaszczania kompetencji oraz łamania zasady kompetencji przekazanych z art. 5 ust. 2 TUE. Dodatkowo TSUE próbuje w nich opierać się na art. 47 Karty Praw Podstawowych, mimo że karta i ze względu na treść jej art. 51, i regulacje tzw. protokołu brytyjskiego, nie rozszerza ani kompetencji TSUE, ani żadnego innego organu UE. Próba obejścia tego zobowiązania to prawny skandal i polityczne nadużycie. W 2021 roku aktywizm sędziów TSUE spotkał się ze zdecydowaną reakcją polskiego TK, który w wyroku z 7 października 2021 r. (K 3/21) jednoznacznie orzekł, że art. 19 ust. 1 zdanie 2 TUE nie może być interpretowany w taki sposób, który pozwalałby TSUE ingerować w system ustroju sądownictwa państwa członkowskiego¹². To bowiem ten przepis, mówiący iż „Państwa Członkowskie ustanawiają środki zaskarżenia niezbędne do zapewnienia skutecznej ochrony sądowej w dziedzinach objętych prawem Unii” stanowił punkt wyjścia do przyznania sobie przez TSUE „kompetencji” do orzekania w kwestiach ustroju sądownictwa. To orzeczenie polskiego Trybunału Konstytucyjnego było jasnym sygnałem, że Polska nie zgadza się na łamanie traktatów i orzeczenia *ultra vires*. Spotkało się zresztą z historyczną reakcją Komisji europejskiej, która zakwestionowała wręcz przed TSUE status polskiego Trybunału Konstytucyjnego (C-448/23), a rzecznik generalny wydał opinie określającą działania polskich

¹¹ <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%2012/18> (dostęp: 20 października 2025 r.).

¹² <https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/11662-ocena-zgodnosci-z-konstytucja-rp-wybranych-przepisow-traktatu-o-unii-europejskiej> (dostęp: 20 października 2025 r.).



organów jako rebelię prawną¹³, co jest niebywałą uzurpacją władzy podpadająca już wręcz pod krajowe przepisy karne.

Stosunek do Krajowej Rady Sądownictwa pod rządami administracji Tuska

Działania KE czy TSUE poza bezprawnym charakterem (co stwierdził polski Trybunał Konstytucyjny) obliczone były za rządów PiS i są nadal na bieżącą walkę polityczną o władzę w Polsce. Podlegają też zmianom w zależności od potrzeb politycznych. Doskonałym tego przykładem jest jedno z ostatnich orzeczeń TSUE, który co prawda wcześniej nigdy wprost i w sposób automatyczny nie kwestionował statusu sędziów Sądu Najwyższego nominowanych przez Prezydenta z wniosku zdemokratyzowanej Krajowej Rady Sądownictwa, jednak w orzeczeniu z 4 września 2025 roku wyraził, w sposób zawołowany, takie stanowisko, włącznie z zakwestionowaniem całej, powołanej w 2017 roku izby Sądu Najwyższego¹⁴. Aby zrozumieć przyczynę tak daleko idącego contra legem stanowiska należy wiedzieć, że kwestionowana przez TSUE izba Sądu Najwyższego orzeka m.in. w sprawie ważności wyborów prezydenckich. Można zatem przyjąć, że te działania TSUE wpisuje się w plany konstytucyjnego zamachu stanu w Polsce w postaci, najpierw w lipcu 2025 roku nieudanej próby uniemożliwienia Karolowi Nawrockiemu objęcia urzędu prezydenta, a obecnie możliwego zdjęcia go z urzędu w 2026 przez opanowany już wówczas przez aktualną większość Trybunał Konstytucyjny - pod pretekstem braku należytego stwierdzenia ważności jego wyboru.

Potwierdzeniem politycznego charakteru działań instytucji europejskich w sprawie reform ustrojowych polskiego sądownictwa jest również zaskakująca zmiana stanowiska Komisji Europejskiej, dotychczas nieodmiennie kwestionującej zgodność statusu Krajowej Rady Sądownictwa z prawem europejskim. Tymczasem w sprawie C-719/24 zawisłej przed Trybunałem Sprawiedliwości, Komisja Europejska 25 marca 2025 r. przedstawiła m.in. stanowisko, iż nie ma przepisów prawa unijnego, które przewidywałyby procedurę wyłaniania sędziów-członków organu krajowego takiego jak Krajowa Rada Sądownictwa, uznając że w świetle art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE w związku z art. 2 TUE i art. 47 Karty praw podstawowych jest dopuszczalne, aby sędziowscy członkowie Rady byli wybierani przez parlament¹⁵. Tym samym legła w gruzach cała narracja KE prowadzona przeciwko polskim reformom wymiaru sprawiedliwości, opowieść o „neo-sędziach”, „bezprawnej Krajowej Radzie Sądownictwa” i rzekomej degradacji praworządności w Polsce po 2017 roku. W rzeczywistości

¹³ <https://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?cid=2911833&dir=&docid=296431&doclang=en> (dostęp: 20 października 2025 r.).

¹⁴

<https://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?text=&docid=303860&pageIndex=0&doclang=EN&mode=req&dir=&occ=first&part=1&cid=16477105> (dostęp: 20 października 2025 r.).

¹⁵ https://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Komunikaty_o_sprawach.aspx?ItemSID=734-b6b3e804-2752-4c7d-bcb4-7586782a1315&ListName=Komunikaty_o_sprawach (dostęp: 20 października 2025 r.).



stanowisko to jest po prostu przygotowaniem pod przewidziane na 2026 rok wybory nowego składu sędziowskiego Krajowej Rady Sądownictwa. Aktualna lewicowo-liberalna większość zamierza bowiem porzucić – fałszywą od samego początku - narrację o „niekonstytucyjności” i „niezgodności ze standardami europejskimi” Rady w sytuacji, kiedy na podstawie dotychczas kwestionowanych przepisów może uzyskać większość w tym organie. Jeśli w nowej konstelacji politycznej to liberałowie będą mogli opiniować sędziów, regulacje jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zyskują przymiot legalności z zgodności z europejskimi standardami.

Dodatkowo warto zauważyć, że podobnie stało się z mechanizmem z artykułu 7, który wcześniej był zastosowany jak pałka polityczna wobec Polski pod rządami PiS, nagle przestał być potrzebny. Postępowanie umorzono zaraz po objęciu władzy przez administrację Tuska - bez przeprowadzenia przez nową lewicowo-liberalną ekipę jakiegokolwiek zmian ustawowych w kwestionowanych wcześniej przez KE obszarach (m.in. KRS, SN, TK etc.). Wystarczyła zatem zmiana polityczna co pokazuje, że to właśnie ona była celem uruchomienia przeciwko Polsce art. 7. Działania KE, TSUE i pozostałych instytucji centralnych UE wobec Polski pokazują – a uwagę tę można odnieść również do ataków na Węgry Orbana – że mamy do czynienia z politycznym cynizmem i prawną hipokryzją. „Praworządność” w wydaniu Komisji nie oznacza przestrzegania prawa, tylko ślepe podporządkowanie się dominującej globalistycznej opcji politycznej i ideologicznej i ich interesom ekonomicznym. W aktualnej sytuacji jest to również narzędzie do narzucania państwom członkowskim centralistycznej agendy wbrew traktatom oraz przygotowanie do ich planowanych zmian w kierunku dalszej centralizacji poprzez wyeliminowanie tych rządów, które opowiadają się za utrzymaniem suwerenności państw członkowskich.

Po sformowaniu 13 grudnia 2023 roku rządu, nowe władze wspólnie ze środowiskami liberalnych sędziów przystąpiły do likwidowania reform sądowych z 2017 roku. Lewicowo-liberalna koalicja w lipcu 2024 roku przyjęła ustawę¹⁶ przywracającą kastowy charakter Krajowej Rady Sądownictwa, przewidującą rozwiązania jawnie sprzeczne z konstytucją, bo podważające status sędziów nominowanych przez Prezydenta oraz skracające kadencję Rady, co spotkało się nawet z krytyką Komisji Weneckiej¹⁷ – ciała doradczego Rady Europy, które zazwyczaj prezentowało opinie zgodne z lewicowo-liberalną narracją. Prezydent RP skierował wspomnianą ustawę do Trybunału Konstytucyjnego w trybie tzw. kontroli prewencyjnej. Nie mają również szans na stanie się obowiązującym prawem kolejne przygotowywane przez kolejnych Ministrów Sprawiedliwości Adama Bodnara a następnie Waldemara Żurka projekty zmierzające de facto do pozbycia się z wymiaru sprawiedliwości sędziów awansowanych lub powołanych przez Prezydenta na wniosek zdemokratyzowanej Krajowej Rady Sądownictwa, a

¹⁶ <https://www.sejm.gov.pl/sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=219> (dostęp: 20 października 2025 r.).

¹⁷ <https://www.coe.int/en/web/venice-commission/-/opinion-1181> (dostęp: 20 października 2025 r.).



więc poza systemem liberalnej jurystokracji. Poza negatywnymi opiniami Komisji Weneckiej¹⁸, obecna koalicja nie ma większości do odrzucenia weta Prezydenta, który z całą pewnością nie zgodzi się na niekonstytucyjne regulacje podważające zasadę nieusuwalności sędziów (art. 180 Konstytucji) i przywracających nietransparentne, oligarchiczne mechanizmy nominacji i awansowania sędziów. Wobec braku możliwości zmiany ustroju Krajowej Rady Sądownictwa oraz usunięcia sędziów nominowanych z jej udziałem, administracja Tuska podjęła cały szereg działań w pozostałych obszarach wymiaru sprawiedliwości, w większości o bezprawnym charakterze.

3. Bezprawne zmiany w zakresie zarządzania sądami

Pierwszym zrealizowanym w praktyce krokiem w procesie zawłaszczania sądownictwa przez lewicowo-liberalny establishment i przekształcania go w broń w walce z politycznymi oponentami i narzędzie do obrony własnych stronników i utrwalania władzy lewicowo-liberalnego establishmentu była seria bezprawnych działań w postaci odwołania większości prezesów i wiceprezesów sądów przed upływem ich kadencji i powołanie w ich miejsce politycznych nominatów Ministra Sprawiedliwości. Dokonane to zostało przy braku wypełnienia przesłanek ustawowych do odwołania, naruszeniu procedury oraz pominięciu decyzji i orzeczeń organów konstytucyjnych. W wyniku tych działań Minister Sprawiedliwości zainstalował lojalnych sędziów na stanowiska funkcyjne w większości sądów. W ten sposób stworzył możliwości dalszego zawłaszczania wymiaru sprawiedliwości poprzez kształtowanie składów orzekających w sprawach karnych o charakterze politycznym zgodnie z politycznymi oczekiwaniami władzy wykonawczej.

System sądownictwa powszechnego w Polsce

System sądów powszechnych w Polsce ma strukturę trójstopniową i obejmuje sądy rejonowe, sądy okręgowe oraz sądy apelacyjne. Sądy rejonowe, których jest nieco ponad 300 rozpoznają zdecydowaną większość spraw cywilnych, karnych, rodzinnych, opiekuńczych, gospodarczych i z zakresu prawa pracy. To właśnie one stanowią pierwszy kontakt obywateli z wymiarem sprawiedliwości. Sądy okręgowe, których jest 45 są sądami drugiej instancji, a w ważniejszych kategoriach spraw działają też jako sądy pierwszej instancji – zwłaszcza w sprawach o zbrodnie czy w dużych postępowaniach gospodarczych. 11 sądów apelacyjnych to sądy odwoławcze od orzeczeń sądów okręgowych jako sądów pierwszej instancji.

Działalnością sądu kieruje jego prezes, który również reprezentuje go na zewnątrz, nadzoruje

¹⁸ [https://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdffile=CDL-AD\(2024\)029-e](https://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdffile=CDL-AD(2024)029-e) (dostęp: 20 października 2025 r.).



sprawność postępowań i organizację pracy oraz opiniuje kwestie kadrowe (art. 22). Prezesa sądu (a na jego wniosek wiceprezesów) powołuje Minister Sprawiedliwości na 6-letnią kadencję w przypadku sądów apelacyjnych i okręgowych, a na 4-letnią w przypadku sądów rejonowych (art. 23-26). W wykonywaniu zadań prezesa sądu okręgowego i apelacyjnego wspiera kolegium sądu, które pełni rolę organu opiniodawczo-doradczego, mającego również elementy samorządności sędziowskiej. Kolegium sądu apelacyjnego składa się z prezesa i wiceprezesów danego sądu oraz z prezesów sądów okręgowych z terenu jego właściwości miejscowej (art. 28). Odpowiednio kolegium sądu okręgowego składa się z jego prezesa, wiceprezesów oraz prezesów sądów rejonowych z terenu jego właściwości miejscowej (art. 30).

Dyrektor sądu, powoływany i odwoływany przez Ministra Sprawiedliwości, odpowiada wyłącznie za kwestie administracyjne, finansowe i techniczne (art. 31. 32). Minister Sprawiedliwości nie ma żadnych kompetencji mogących ingerować w działalność orzeczniczą sądu, lecz sprawuje nadzór administracyjny, odpowiadając za zapewnienie sądowi odpowiednich warunków do wykonywania jego zadań.

Nadzór judykacyjny – czyli dotyczący orzecznictwa – należy do Sądu Najwyższego, który formalnie nie jest częścią systemu sądów powszechnych, lecz stoi nad nim jako organ kontrolny i kasacyjny.

Kluczową - z punktu widzenia bezprawnego przejęcia kontroli nad sądami - procedurę odwoływania prezesów i wiceprezesów sądów powszechnych przed upływem kadencji określa art. 27 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych. Zgodnie z pierwotnym brzmieniem tego przepisu (którego część została później uznana za niezgodną z Konstytucją, o czym mowa poniżej), Minister Sprawiedliwości może odwołać prezesa lub wiceprezesa sądu wyłącznie w ściśle określonych w § 1 tego przepisu 4 przypadkach, a mianowicie w razie (1) rażącego lub uporczywego niewywiązywania się z obowiązków służbowych, (2) gdy dalszego pełnienia funkcji nie da się pogodzić z innymi powodów z dobrem wymiaru sprawiedliwości, (3) stwierdzenia szczególnie niskiej efektywności działań w zakresie pełnionego nadzoru administracyjnego lub organizacji pracy w sądzie lub sądach niższych lub (4) złożenia rezygnacji z pełnionej funkcji.

Każde takie odwołanie wymagało jednak przeprowadzenia określonej procedury, obejmującej uzyskanie opinii kolegium danego sądu. Ponadto, zgodnie z § 3, występując o opinię kolegium, Minister Sprawiedliwości mógł zawiesić prezesa lub wiceprezesa sądu w wykonywaniu czynności służbowych. Zgodnie z § 5, pozytywna opinia właściwego kolegium uprawniała Ministra do odwołania prezesa lub wiceprezesa sądu, podobnie jak brak wydania opinii w terminie 30 dni od dnia przedstawienia przez Ministra zamiaru odwołania. Zgodnie z § 5a, jeżeli



kolegium wydało opinię negatywną, a Minister podtrzymywałby zamiar odwołania prezesa, musiał wystąpić z wnioskiem do Krajowej Rady Sądownictwa wraz z pisemnym uzasadnieniem zamiaru odwołania. Krajowa Rada Sądownictwa mogła zablokować odwołanie prezesa lub wiceprezesa większością dwóch trzecich głosów, mając na to 30 dni od złożenia wniosku.

Nielegalne skracanie kadencji prezesów i obsadzanie kierownictw sądów lojalnymi nominatami

Od 2024 roku Minister Sprawiedliwości obchodził lub wręcz łamał prawo regulujące role kolegiów sądów w procesie odwoływania prezesów, ignorował postanowienia zabezpieczające i ostateczne wyroki Trybunału Konstytucyjnego. Ignorował również ustawowe kompetencje Krajowej Rady Sądownictwa, która jest organem konstytucyjnym organem stojącym na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów (art. 186 Konstytucji) pod pretekstem jej rzekomej niekonstytucyjności, gdy tymczasem sąd ostatniego słowa – Trybunał Konstytucyjny – uznał regulacje dotyczące jej powołania za zgodne z Konstytucją. Dodatkowo, uzasadnienie wniosków Ministra oparte były na gołosłownych oraz fałszywych twierdzeniach o rzekomej „niskiej efektywności” nadzoru danego prezesa, ale przede wszystkim opierały się na tezach sprzecznych z polskim porządkiem prawnym (w tym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego), jakoby pełnienie funkcji prezesa sądu przez sędziego awansowanego w procedurze przed Krajową Radą Sądownictwa po 2017 roku miałyby nie dać się pogodzić z dobrem wymiaru sprawiedliwości. Rząd Tuska wykorzystywał więc niezmiennie polityczną narrację, jakoby ultra vires orzecznictwo TSUE czy ETPCz mogło wywierać skutek na ustrój polskich organów władzy sądowniczej – nawet w zakresie, który same to orzeczenia nie wskazywały.

Dla zobrazowania bezprawnych działań Ministra Sprawiedliwości warto prześledzić kilka przypadków odwołań prezesów sądów. 18 stycznia 2024 roku Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar zwrócił się do Kolegium Sądu Apelacyjnego w Warszawie o wydanie opinii w sprawie odwołania prezesa sędziego Piotra Schaba, jednocześnie zawieszając go w pełnieniu obowiązków. Tego samego dnia Kolegium Sądu Apelacyjnego w Warszawie jednogłośnie wydało opinię negatywną wobec wniosku Ministra, co oznaczało konieczność przekazania sprawy do Krajowej Rady Sądownictwa. Po upływie 30 dni Minister stwierdził jednak, że w jego ocenie przekazane przez Kolegium Sądu Apelacyjnego pismo nie jest opinią, a jedynie informacją o wynikach głosowania kolegium (sic!) i skierował do sędziego Piotra Schaba pismo o odwołaniu go z funkcji prezesa. Działanie to było nie tylko sprzeczne z art. 27 Prawa o ustroju sądów powszechnych, w sposób wręcz ordynarny naruszając te przepisy pod całkowicie absurdalnym pozorem rzekomej legalności. Minister Sprawiedliwości działał również wbrew postanowieniu zabezpieczającemu Trybunału Konstytucyjnego z 27 lutego 2024 r. (sygn. Ts 32/24), które zawieszało wykonanie decyzji Ministra o odwołaniu Piotra Schaba z funkcji



Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie w związku z przyjęciem do rozpoznania jego skargi konstytucyjnej. Trybunał wyraźnie zakazał podejmowania jakichkolwiek działań mogących utrudnić mu pełnienie obowiązków w tym samym lub podobnym stanie faktycznym i prawnym. Wbrew orzeczeniu TK Adam Bodnar w marcu 2024 roku „powołał” na prezesa sędzię Dorotę Markiewicz.

Innym przykładem naruszenia regulacji ustawowych było nielegalne odwołanie prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. 15 stycznia 2024 r. Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar wystąpił o odwołanie z tej funkcji sędziego Mateusza Bartosza, wraz z jego zastępcami, uzyskując pozytywną opinię większością jednego głosu. Było to możliwe tylko dzięki dokooptowaniu do składu kolegium sędziego, którego Minister wyznaczył tymczasowo do wykonywania obowiązków prezesa po zawieszeniu urzędującego prezesa. Jednak przepisy Prawa o ustroju sądów powszechnych nie przewidują możliwości udziału w głosowaniu osoby pełniącej obowiązki prezesa bez formalnego powołania zgodnie z obowiązującą procedurą. Udział takiej osoby w wydaniu opinii stanowił zatem rażące naruszenie trybu ustawowego. Krajowa Rada Sądownictwa uznała, że opinia kolegium została wydana z naruszeniem prawa. Mimo to Minister odwołał prezesa i jego zastępców, ignorując przewidzianą procedurę i obowiązek uzyskania stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa.

Jeszcze szersze naruszenia miały miejsce w Sądzie Okręgowym w Warszawie. 18 czerwca 2024 r. Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar zwrócił się do Kolegium Sądu Okręgowego w Warszawie o opinię w sprawie odwołania prezesa i wiceprezesów tego sądu, jednocześnie zawieszając ich w pełnieniu obowiązków, aby uniemożliwić im udział w postępowaniu. Co istotne, dokładnie w tym samym czasie wszczął procedurę zawieszenia sześciu z ośmiu prezesów sądów rejonowych (będących członkami Kolegium), tylko po to, aby przez takie obejście prawa wpłynąć na wynik głosowania. Pomimo tego, zanim doszło do skutku zawieszenie prezesów sądów rejonowych, Kolegium zdążyło się zebrać w pierwotnym składzie i tego samego dnia wydało opinię negatywną, formalnie uniemożliwiającą dokonanie odwołania bez zgody Krajowej Rady Sądownictwa. Minister odmówił jednak uznania ważności opinii i 1 lipca 2024 r. ponowił procedurę opartą na tych samych okolicznościach, nie przewidzianych w ustawowych przesłankach do odwołania, uzyskując tym razem korzystną opinię po dokonaniu nielegalnych zmian w składzie Kolegium. Zmiany te polegały na zastosowaniu analogicznego mechanizmu jak wcześniej opisany: zawieszeniu dotychczasowych członków i powołaniu w ich miejsce sędziów wyznaczonych przez Ministra do tymczasowego pełnienia obowiązków prezesów – czego ustawa nie przewiduje. W ten sposób Minister bezprawnie zapewnił sobie większość w Kolegium, co umożliwiło uzyskanie pozytywnej opinii w sprawie odwołania. W efekcie Adam Bodnar w sierpniu 2024 r. „powołał” na prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie Beatę Najjar. Takie działania stanowiły jednoznaczne naruszenie przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych oraz zasady



legalizmu, wyrażonej w art. 7 Konstytucji RP, zgodnie z którą organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Chaos w Sądzie Okręgowym w Warszawie pogłębia fakt, że prezes Beata Najjar w lipcu 2025 roku osiągnęła wiek emerytalny. Zgodnie z art. 69 ust. 1b ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego w takiej sytuacji wyraża Krajowa Rada Sądownictwa. Jednak Prezes Najjar nie zwróciła się do Rady o taką zgodę (stojąc na stanowisku prezentowanym przez administrację Tuska i liberalne kręgi prawnicze, że Rada jest „nielegalna”), uznając że nadal może pełnić swoją funkcję, co potwierdził Minister Sprawiedliwości. W obecnym stanie prawnym Sądem Okręgowym w Warszawie kieruje zatem już nie tylko sędzia ustanowiony prezesem nielegalnie, ale osoba, która wręcz przestała być sędzią w stanie czynnym.

Analogiczne zmiany kierownictwa sądów przeprowadzono w praktyce w całym kraju. W przeważającej liczbie przypadków nie zostały wypełnione enumeratywnie wyliczone w ustawie przesłanki do odwołania, a jedynym celem były czystki polityczne. Z uwagi na właściwość miejscową spraw o znaczeniu politycznym, najbardziej doniosłe skutki miała bezprawna wymiana kierownictwa warszawskich sądów wszystkich szczebli. Chodzi przede wszystkim o Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia oraz Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa (którego wiceprezes ds. karnych złożył rezygnację 12 lipca 2024 r. z powodu – jak sam oświadczył - presji politycznej ze strony Ministra Sprawiedliwości) oraz w Sąd Okręgowy w Warszawie, w których rozpoznawane są w 1 i 2 instancji wnioski o tymczasowe aresztowanie składane przez zespoły Prokuratury Krajowej w sprawach dotyczących polityków obecnej opozycji.

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego

Reakcją Trybunału Konstytucyjnego na bezprawne działania Ministra Sprawiedliwości było orzeczenie z 16 października 2024 r.¹⁹, w którym Trybunał rozpoznał wniosek Krajowej Rady Sądownictwa dotyczący przewidzianej w art. 27 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych procedury odwoływania prezesa lub wiceprezesa sądu przed upływem kadencji. Krajowa Rada Sądownictwa kwestionowała przepisy dotyczące jej udziału w tej procedurze jako przewidującą zbyt dużą rolę Ministra Sprawiedliwości kosztem Rady oraz przepisy przewidujące możliwość zawieszania prezesa lub wiceprezesa w czynnościach służbowych. Trybunał badał zgodność kwestionowanych regulacji z zasadą podziału i równowagi władz (art. 10), przepisami określającymi rolę Krajowej Rady Sądownictwa jako strażnika niezależności sądów i niezawisłości sędziów (art. 186 ust. 1), zasadą odrębności i niezależności sądów od innych władz (art. 173) oraz gwarancją niezawisłości sędziowskiej,

¹⁹ <https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/komunikaty-prasowe/komunikaty-po/art/procedura-odwolania-prezesa-lub-wiceprezesa-sadu-1> (dostęp: 20 października 2025 r.).



zgodnie z którą sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu podlegają jedynie Konstytucji i ustawom (art. 178 ust. 1).

Trybunał uznał, że Minister Sprawiedliwości nie może zawiesić prezesa sądu w procedurze bez udziału Krajowej Rady Sądownictwa, a decyzja o zawieszeniu musi być ograniczona w czasie – w takim zakresie przepisy regulujące procedurę zawieszenia (art. 27 § 3) są niekonstytucyjne. Aktualne przepisy naruszają zasadę odrębności oraz niezależności władzy sądowniczej, a także stwarzają pole do nadużyć. Dodatkowo Trybunał orzekł, że nawet w przypadku pozytywnej opinii kolegium lub jej braku w ciągu 30 dni – Krajowa Rada Sądownictwa musi być włączona w proces odwoływania prezesów sądów – aktualne przepisy (art. 27 § 5) nie przewidujące takiej roli są niekonstytucyjne. Za niekonstytucyjne Trybunał uznał również przepisy (art. 27 § 5a) ograniczające kompetencje Krajowej Rady w procedurze po negatywnej opinii kolegium, uznając za zbyt restrykcyjne ograniczenia w postaci konieczności osiągnięcia większości 2/3 oraz 30-dniowego terminu do zablokowania decyzji Ministra Sprawiedliwości.

Wbrew konstytucyjnemu i ustawowemu obowiązkowi, orzeczenie nie zostało opublikowane przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, która odpowiada za prowadzenie Dziennika Ustaw. Nie stoi to na przeszkodzie, aby orzeczenie wywierało skutki prawne – co wynika wprost z wieloletniego orzecznictwa samego Trybunału. Orzeczenie to nie jest jednak uznawane przez administrację rządową, mimo że zgodnie z art. 190 ust 1 Konstytucji, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Należy dodać, że w kwietniu 2024 roku TK wydał również postanowienie zabezpieczające, a więc wszystkie działania administracji rządowej pozostawały również w sprzeczności z tym orzeczeniem.

Po objęciu funkcji Ministra Sprawiedliwości przez Waldemara Żurka w lipcu 2025 roku bezprawne praktyki przybrały na sile. Pod koniec lipca 2025 r. rozpoczął on proces odwoływania prawie 50 prezesów i wiceprezesów sądów okręgowych i rejonowych w różnych miejscach Polski. Podjęte działania oparł na przepisach ustawy uznanych we wspomnianym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego za niezgodne z konstytucją. Co więcej, w wielu miejscach kolegia wydały negatywne opinie. Szczególnych czystek Waldemar Żurek dokonał w okręgu zamojskim, gdzie kolegium wydało wyłącznie negatywne opinie wobec jego zamiaru odwołania wszystkich prezesów sądów, w tym prezesa i wiceprezesa Sądu Okręgowego w Zamościu oraz wszystkich prezesów sądów rejonowych: w Biłgoraju, Hrubieszowie, Krasnymstawie, Tomaszowie Lubelskim, Janowie Lubelskim i samym Zamościu. Mimo to Waldemar Żurek z naruszeniem prawa podjął „decyzje” o ich odwołaniu bez udziału KRS przewidzianego nawet w pierwotnej wersji przepisów w takim przypadku²⁰. Działanie to

²⁰ <https://obserwator-praworzadnosci.pl/en/minister-of-justice-waldemar-zurek-announced-the-dismissal-of-court-presidents-and-vice-presidents-despite-the-negative-opinion-of-the-court-councils/> (dostęp: 20 października 2025 r.).



obrazuje, że w przeciwieństwie do działań Adama Bodnara, których bezprawie ukrywane było pod pozorem absurdalnych interpretacji, Waldemar Żurek łamie ustawy i Konstytucję w sposób jawny i ordynarny. Realizuje więc na wymiarze sprawiedliwości dyrektywy politycznego działania premiera Tuska, który porównał swój rząd do konkwistadorów, którzy spalili za sobą okręty i nie mają odwrotu. Sam przyznając w jednym z wywiadów, że jeśli nie przeprowadzą dogłębnych zmian, po zmianie władzy wszyscy trafią do więzienia.

Faktycznie bowiem, działania Ministrów Sprawiedliwości Adama Bodnara oraz Waldemara Żurka oraz całego zespołu funkcjonariuszy publicznych uczestniczących w tym procederze wypełniają znamiona przestępstwa nadużycia uprawnień (art. 231 kodeksu karnego). Dodatkowo wskazuje się, że jest to działanie w grupie mającej na celu popełnianie przestępstw (art. 258 kodeksu karnego)²¹, a także – w zakresie ignorowania powszechnie obowiązujących i wiążących orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego oraz roli Krajowej Rady Sądownictwa (oba to organy konstytucyjne) – wręcz konstytucyjnego zamachu stanu, zgodnie z art. 128 § 1 kodeksu karnego, który stwierdza, że kto w celu usunięcia przemocą konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, podejmuje działalność zmierzającą bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20. Przy czym pojęcie przemocy jest rozumiane szerzej niż węższe pojęcie kodeksowe „przemocy wobec osoby”. Dodatkowo sędziowie przyjmujący funkcje prezesów, wiceprezesów sądów (a także z ich rąk inne stanowiska funkcyjne w sądach, np. przewodniczących wydziałów), wypełniają znamiona przestępstwa przywłaszczenia funkcji publicznej z art. 227 kodeksu karnego, zgodnie z którym, kto, podając się za funkcjonariusza publicznego albo wyzyskując błędne przeświadczenie o tym innej osoby, wykonuje czynność związaną z jego funkcją, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Warto jednak pamiętać, że czyn ten jest dokonywany w ramach zorganizowanej grupy, a zgodnie z typem podstawowym tego czynu - kto bierze udział w zorganizowanej grupie albo związku mających na celu popełnienie przestępstwa lub przestępstwa skarbowego, zagrożenie karą jest od 6 miesięcy do lat 8 (art. 258 § 1 kodeksu karnego)

4. Likwidacja losowego przydziału spraw i manipulacje składami orzekającymi w sprawach karnych

Bezprawne przejście kontroli nad sądami umożliwiło w dalszej kolejności manipulację składami orzekającymi w politycznych sprawach karnych. Ostatecznie we wrześniu 2025 roku Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek rozporządzeniem zmienił ustawowe zasady losowego przydziału spraw w systemie elektronicznym, dopełniając politycznej kontroli nad orzeczniczą działalnością sądów.

²¹ <https://oczyszcipolske.pl/zawiadomienia/tytul-zawiadomienia/> (dostęp: 20 października 2025 r.).



Bezprawne przejęcie politycznej kontroli najpierw nad prokuraturą, a następnie nad sądami służyło przywróceniu oraz zabezpieczeniu na przyszłość pełni władzy środowiskom lewicowo-liberalnym. W krótkiej perspektywie wymiar sprawiedliwości stał się narzędziem do ochrony tych bliskich współpracowników Tuska, którzy zostali oskarżeni o poważne przestępstwa korupcyjne czy finansowe oraz do rozprawienia się z konserwatywną opozycją. W ciągu 2024 roku stało się możliwe wykorzystywanie już nie tylko bezprawnie przejętej prokuratury, lecz również sądów, do prześladowania przeciwników politycznych pod absurdalnymi zarzutami. Dotyczy to grupy kilkudziesięciu najbardziej aktywnych polityków konserwatywnej opozycji atakujących globalistyczną politykę rządu, w tym w szczególności agendę migracyjną, zeroemisyjności, woke oraz likwidacji państw narodowych i centralizacji UE.

Kontrola nad wymiarem sprawiedliwości ma również zapewnić bezkarność setkom osób z lewicowo-liberalnego establishmentu, którzy po 13 grudnia 2023 roku zaangażowali się w serię bezprawnych działań w formule „demokracji walczącej” pod kierunkiem premiera Tuska. W szczególności chodzi o bezprawne i siłowe przejęcie mediów publicznych, prokuratury, sądów, ignorowanie orzeczeń czy decyzji konstytucyjnych organów: Trybunału Konstytucyjnego, Prezydenta, Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa czy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wreszcie polityczne śledztwa, ze stosowaniem psychicznych tortur i bezprawne pozbawianie wolności oraz niezliczoną liczbę przestępstw urzędniczych. Stawka jest wysoka, a grono osób, którym grożą zarzuty wieloletnich kar pozbawienia wolności, w skrajnych przypadkach dożywocia, obejmuje praktycznie całą lewicowo-liberalną elitę władzy: ministrów, posłów i senatorów koalicji rządzącej, setki funkcyjnych sędziów i prokuratorów, wielu wysokich urzędników i funkcjonariuszy oraz przedstawicieli palestry. Jednocześnie to niepowtarzalna szansa na oczyszczenie państwa z liberalnych, często zakorzenionych w postkomunizmie patologicznych układów towarzyskich, biznesowych i politycznych. A urzędniczy, formalny charakter zarzucanych przestępstw dokonywanych w świetle kamer powoduje, że postępowanie dowodowe nie będzie wymagało skomplikowanych działań. Teza ta wydaje się być przesadzona czy wręcz absurdalna, ale aby przekonać się o ich zasadności wystarczy ze spokojem przeczytać obszernie zawiadomienie Prezesa Trybunału Konstytucyjnego ze stycznia 2025 roku, w którym zawiadamia o przestępstwie konstytucyjnego zamachu stanu i licznych przestępstwach nadużycia uprawnień²². Zarzuty są na tyle poważne i dobrze udokumentowane, że ludziom Tuska do dziś nie udało się umorzyć toczącego się w sprawie śledztwa.

W dłuższej perspektywie zawłaszczenie wymiaru sprawiedliwości, wyjęcie go spod demokratycznej kontroli i realne systemu podziału i wzajemnego hamowania się władz ma na celu zabetonowanie układu wpływów. Aby nawet w sytuacji, gdy Polacy w demokratycznych

²²https://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/uroczystosci_spotkania_wizyty/2025/2025_02_24/NOTIFICATION_of_31_January_2025_translated_from_Pol_into_Eng_.pdf (dostęp: 20 października 2025 r.).



wyborach zdecydowałoby inaczej, sądy opanowane przez globalistyczne środowiska będą blokowały takie decyzje pod pretekstem ochrony praworządności i praw człowieka, zreinterpretowanych wbrew ich rzeczywistemu pierwotnemu sensowi. W rzeczywistości byłby to powrót do przeszłości: taki bowiem był faktyczny i prawny kształt polskiego sądownictwa, uzgodniony z komunistami w 1989 roku przez liberalną część opozycji w taki sposób, aby zapewnić postkomunistom bezkarność i wpływy. Bez większych zmian system liberalno-postkomunistycznej jurystokracji trwał do 2017 roku, kiedy rząd PiS podjął próbę jego zmiany. Niestety, na skutek potężnego sprzeciwu oraz braku wystarczającego zdecydowania po stronie konserwatywnej przyjęto ostatecznie rozwiązanie pośrednie, przez co nie udało się dokonać wystarczającego oczyszczenia sądownictwa i po 2023 roku nastąpiła reakcja starego układu.

Dla realizacji tych celów, pierwszym krokiem było opisane wcześniej zainstalowanie w sądach lojalnych prezesów, aby móc przystąpić do dalszych działań - ścigania opozycji w oparciu o absurdalne zarzuty oraz ochrony współpracowników Tuska przed odpowiedzialnością karną – poprzez manipulację składami orzekającymi w ważnych dla rządu Tuska sprawach karnych.

Likwidacja losowego przydziału spraw

Równość wobec prawa jest możliwa tylko wtedy, gdy sprawiedliwość jest ślepa – wymierzana wszystkim jednakowo i bez względu na osobę. Jest to szczególnie istotne w procesie przydzielania spraw do rozstrzygnięcia poszczególnym sędziom. W 2018 roku wprowadzony został w Polsce System Losowego Przydziału Spraw (SLPS) jako zasada ustrojowa, będąca jednym z najważniejszych filarów reformy wymiaru sprawiedliwości w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Istotą systemu jest automatyczny, informatyczny przydział spraw sędziom w oparciu o generator liczb losowych. Żaden człowiek – prezes sądu, przewodniczący wydziału czy minister – nie może ingerować w wynik losowania. Dzięki temu żadna ze stron ani żaden przełożony nie ma wpływu na to, kto orzeka w konkretnej sprawie.

Celem reformy było zakończenie patologicznej praktyki de facto „ręcznego przydziału” spraw, charakterystycznej dla jurystokracji – systemu, w którym decyzja zapadała nie na sali sądowej, lecz poprzez wcześniejsze wyznaczenie „odpowiedniego” sędziego przez wpływowe środowiska. System losowego przydziału był jednym z filarów budowania rzeczywistej niezależności sądów i jednym z powodów gwałtownego oporu środowisk liberalno-lewicowych wobec konserwatywnych reform w latach 2015–2023. System był także odpowiedzią na zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy i Komisji Europejskiej, które wskazywały, że jednym z fundamentów niezawisłości i bezstronności sędziowskiej jest transparentny, obiektywny i losowy przydział spraw. Polska reforma była w tym zakresie wzorcowa: eliminowała uznaniowość i gwarantowała obywatelom ochronę przed wpływami politycznymi.



Ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych wprowadziła zasadę przydziału spraw sędziom losowo (art. 47a. § 1). W pierwszym etapie w 2018 roku wprowadzone zostało losowanie składów 1-osobowych we wszystkich co do zasady sprawach oraz składów 3-osobowych w sprawach karnych, a w 2019 roku pozostałych składów 3-osobowych. Składy trzyosobowe w praktyce rozstrzygają w sądach drugiej instancji w sprawach istotniejszych, ich losowanie jest zatem kluczowe znaczenie dla zapewnienia bezstronności prawomocnych wyroków.

Tymczasem 30 września 2025 roku Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek opublikował zmianę do rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2019 r. - Regulamin urzędowania sądów powszechnych, zmieniając zasady działania elektronicznego Systemu Losowego Przydziału Spraw. W zmienionym § 50 rozporządzenia, w miejsce zasady losowania całego składu wprowadzono regulację, zgodnie z którą na potrzeby przydziału spraw rozpoznawanych w składzie 3 sędziów SLPS losuje się referentów, a pozostałych dwóch członków składu wyznacza przewodniczący wydziału – a więc osoby wyznaczane przez nielegalne, upolitycznione kierownictwo sądu. A zatem losowość w sprawach w drugiej instancji - realny instrument ochrony prawa do uczciwego procesu (art. 45 Konstytucji RP) - został tym samym wycofywany rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości.

Dokonanie zmiany uregulowanej na poziomie ustawowym fundamentalnej zasady losowości w mechanizmie przydzielania spraw sędziom za pomocą aktu niższego rzędu, jakim jest rozporządzenie, jest niedopuszczalne i niekonstytucyjne. Stosowne wnioski zostały już skierowane do Trybunału Konstytucyjnego. Jednocześnie Minister Sprawiedliwości zapowiedział, że nie będzie się stosował do orzeczenia Trybunału – co jest wprost zapowiedzią kolejnego przestępstwa, ale też niewyobrażalnego wręcz pogłębienia już i tak panującego w sądownictwie chaosu i niepewności co do ważności zapadających wyroków w sprawach dotyczących zwykłych obywateli. Jest jednak kolejnym przykładem takich nielegalnych działań lewicowo-liberalnego rządu Tuska, który nie dysponuje wystarczającą większością 3/5 w Sejmie, aby przyjmować ustawy wbrew woli Prezydenta, dysponującego prawem weta zawieszającego (veto suspensivum). Biorąc pod uwagę wcześniej opisane obsadzenie władz sądów i pozostałych stanowisk funkcyjnych w ich strukturze organizacyjnej lojalnymi nominatami – środowisko polityczne Tuska uzyskało narzędzie wpływu do rozstrzygania prawomocnie o wielu istotnych, zwłaszcza politycznych sprawach. Ta zmiana domyka proces podporządkowywania wymiaru sprawiedliwości władzy wykonawczej. Po przejściu prokuratury, nielegalnym odwołaniu prezesów sądów i wymianie ich kierownictwa, rząd Tuska uzyskał obecnie pełną kontrolę nad samym orzekaniem.

Wcześniejsze manipulacje składami orzekającymi w sprawach politycznych



Zanim doszło zmiany rozporządzenia „legalizującego” polityczne sterowanie składami orzekającymi, warto zauważyć, że na skutek nielegalnych działań Ministra Adama Bodnara w 2024 roku dochodziło również wcześniej do manipulacji składami orzekającymi w politycznych sprawach karnych, choć wymagało to podejmowania wielu skomplikowanych, często wprost nielegalnych działań. Po zmianie rozporządzenia ten sam efekt zostanie osiągnięty decyzją lojalnego wobec władzy wykonawczej sędziego funkcyjnego w strukturze sądu.

W szczególności w Sądzie Okręgowym w Warszawie utworzono specjalny wydział w ramach XII Wydziału Karnego, do którego nowa nielegalna prezes skierowała wszystkich sędziów powołanych po 2017 roku przy udziale obecnej Krajowej Rady Sądownictwa. Sędziowie ci mają rozpoznawać sprawy o mniejszym znaczeniu, natomiast sprawy poważniejsze, w tym te dotyczące tymczasowego aresztowania, przekazano do rozpatrywania do odrębnej jednostki sądu. Do której skierowano wyłącznie sędziów powołanych przed 2017 rokiem – często jeszcze nominowanych w czasach komunistycznych. Na przewodniczącego wydziału – a więc osobą bezpośrednio uprawnioną, na podstawie zmienionego rozporządzenia ministra Waldemara Żurka, do wyznaczania dwóch z trzech sędziów - został powołany sędzia Piotr Gąciarek, jeden z najbardziej upolitycznionych sędziów w Polsce. Podobne działania podjęto wcześniej w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, gdzie w sierpniu 2024 r. zlikwidowano VIII Wydział Karny, a sędziów powołanych lub awansowanych po 2017 r. przeniesiono do nowo utworzonego wydziału zażaleń i wniosków w ramach II Wydziału Karnego, ograniczając ich udział w orzekaniu. Należy zauważyć, że tego typu czystki odbywają się tylko w odniesieniu do wydziałów karnych. W ten sposób, mimo istnienia losowego systemu przydziału spraw - w znacznym stopniu ułatwiona została kontrola nad obsadą składów sędziowskich w sprawach karnych w sądach warszawskich – gdzie trafiają poważniejsze sprawy karne o charakterze politycznym.

Dodatkowym narzędziem manipulacji, możliwym dzięki udziałowi w takim procederze usłużnych wobec ministra sprawiedliwości prezesów sądów, było delegowanie przez ministra do danego wydziału karnego sędziów sprzyjających politycznym prześladowaniom. Tacy sędziowie, mając niewielką liczbę przydzielonych spraw lub nie mając ich w swoim referacie wcale, mają praktycznie 100-% szansę zostać wylosowanymi do nowych postępowań. Tak właśnie stało się przy losowym przydziale sędziego do sprawy karnej dotyczącej jednego z wątków politycznej sprawy Funduszu Sprawiedliwości, po skierowaniu w styczniu 2025 r. aktu oskarżenia do Sądu Okręgowego w Warszawie przeciwko sześciu osobom. Bezpośrednio przed skierowaniem aktu oskarżenia miały miejsce delegowania do wydziału, do którego następnie trafiła ta sprawa. Nie było więc zaskoczeniem, że do sprawy „wylosowano” właśnie delegowaną sędzią Justynę Koskę-Janusz. Jest to osoba pozostająca w osobistym konflikcie z byłym Ministrem Sprawiedliwości Zbigniewem Ziobrą. Istotnych ustaleń w zakresie metod manipulacji składami orzekającymi można dokonać na przykładzie spraw o zastosowanie



wobec aresztów tymczasowych wobec Marcina Romanowskiego, w sierpniu 2024 roku nieudanych, od stycznia 2025 roku, już pod nielegalnym kierownictwem sądów – przeprowadzonych w sposób skuteczny²³.

Ochrona stronników Tuska przed odpowiedzialnością

Regulacja likwidująca losowanie sędziów do składów trzyosobowych nie przez przypadek określona została przez komentatorów jako „Lex Gawłowski”. Stanisław Gawłowski to aktualny senator oraz były wiceminister środowiska i sekretarz generalny partii Tuska, Platformy Obywatelskiej – a więc prawa ręka Tuska w sprawach organizacyjnych i personalnych w strukturach partii, de facto również w sprawach finansowych. W lipcu 2025 roku został nieprawomocnie skazany na 5 lat bezwzględnego więzienia w sprawie, która rozpoczęła się w 2013 roku (a więc jeszcze za czasów poprzedniego rządu Tuska), a oskarżenie obejmowało m.in. przyjmowanie łapówek, pranie brudnych pieniędzy i ustawianie przetargów na prace melioracyjne, realizowane również dzięki wielomilionowym dotacjom UE. Zmiana rozporządzenie równie dobrze mogłaby być jednak określona jako „Lex Nowak”: od Sławomira Nowaka, który był ministrem transportu w rządzie Tuska od 2011 roku, odszedł po aferze związanej z niewpisaniem drogiego zegarka do oświadczenia majątkowego, ale powrócił do polityki w 2016 r. jako szef ukraińskiej agencji drogowej. W 2021 roku prokuratura oskarżyła go o kilkanaście przestępstw, głównie korupcyjnych, na podstawie materiałów zgromadzonych przez ukraińskie organy ścigania, ale także przez polskie, a dotyczące czasu, gdy był członkiem rządu Tuska i szefem jego gabinetu politycznego. Akt oskarżenia trafił do sądu w 2023 roku, jednak we wrześniu 2025 roku opinią publiczną wstrząsnęła informacja, że na posiedzeniu wstępnym (mającym charakter organizacyjny) obrona Nowaka zgłosiła wniosek o umorzenie „polskiego” wątku sprawy. Na posiedzeniu nie była obecna prokurator prowadząca sprawę, a w jej zastępstwie pojawiła się prokurator funkcyjna Małgorzata Ceregra-Dmoch (zajmująca stanowisko z naruszeniem prawa po nielegalnym przejęciu prokuratury w styczniu 2024) z upolitycznionego stowarzyszenia Lex Super Omnia, która poparła wniosek zapewniając, że prokuratura nie wniesie zażalenia. W efekcie 29-letni asesor sądowy Arkadiusz Domasat umorzył polski wątek sprawy wskazując na „oczywisty brak podstaw oskarżenia”. Bez przesłuchania dziesiątek świadków i oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Na skutek powszechnego oburzenia opinii publicznej prokuratura zapowiedziała jednak złożenie zażalenia.

Wspomniane wyżej sprawy – podobnie jak wiele innych dotyczących polityków związanych z rządzącym obozem, np. Romana Giertycha, adwokata rodziny Tusków i posła Platformy Obywatelskiej, któremu prokuratura postawiła zarzuty wyprowadzenie ponad 90 mln PLN ze

²³ <https://marcinromanowski.substack.com/p/juristocracy-in-action-the-weaponization> (dostęp: 20 października 2025 r.).



spółki giełdowej Polnord, umorzone ze skandalicznym uzasadnieniem w styczniu 2025 roku – wskazują na istotny motyw przejmowania politycznej kontroli nad sądami. Podjęte konkretne działania: nielegalne zainstalowanie lojalnych prezesów sądów, czystki i reorganizacje w wydziałach karnych, a wreszcie przydzielenie przewodniczącym wydziałów możliwości decydowania o składzie orzekającym w ważnych sprawach karnych na etapie odwoławczym – służą ustawianiu składów orzekających w sprawach karnych pod polityczne zamówienie: aby prześladować opozycję w oparciu o spreparowane zarzuty oraz zapewnić bezkarność stronnikom administracji Tuska, oskarżonym o korupcję, nadużycie władzy i inne poważne przestępstwa.

5. Przejęcie politycznej kontroli nad systemem odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów

Jednym z istotnych elementów poprawnego funkcjonowania sądownictwa - niezależnego od politycznych dyrektyw lub celów nieformalnych grup interesów -, obok zasad dostępu do zawodu i awansu, organizacji pracy sądu, w szczególności przydziału spraw do rozpoznawania, jest odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów. Przez wiele lat, podobnie jak w pozostałych obszarach, panował w tym zakresie przed 2017 rokiem system całkowicie kastowy, umacniający jurystokrację. Ta praktycznie absolutna, odporna na wyrażaną w wyborach wolę narodu – Suwerena - władza wąskiej oligarchii sędziowskiej, w Polsce dodatkowo pełniła funkcje ochrony interesów postkomunistycznej nomenklatury, o czym świadczy chociażby fakt, że praktycznie nie doszło do symbolicznego chociaż ukarania sędziów występujących się przed 1989 roku totalitarnej władzy.

W 2017 roku większość parlamentarna PiS uchwaliła – w tym samym czasie co zmiany w Krajowej Radzie Sądownictwa – ustawę przywracającą równowagę władz w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej, zawetowaną jednak również przez Prezydenta, który przedłożył własne propozycje. Projekty prezydenckie, ulegające w części presji oligarchii sędziowskiej, zostały ostatecznie przyjęte przez Parlament. Jednak również one zbyt mocno uderzały w grupy interesów lewicowo-liberalnego establishmentu, gdyż również przewidywały powołanie w Sądzie Najwyższym cieszącej się znaczącą autonomią Izby Dyscyplinarnej, przejmującej kompetencję w zakresie sądenia deliktów dyscyplinarnych sędziów. Widząc jednak brak zdecydowania po stronie konserwatywnej, regulacje te stały się bardzo szybko przedmiotem politycznych ataków lewicowo-liberalnej opozycji i związanych z nią środowisk sędziowskich, a także – z ich inspiracji - *ultra vires* działań KE oraz TSUE. Ostatecznie rząd PiS uległ tym naciskom i jeszcze bardziej - w stosunku do pierwotnych obietnic wyborczych - rozmył system odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, w tym w miejsce Izby Dyscyplinarnej powołując Izbę Odpowiedzialności Zawodowej. Po raz kolejny nie zmieniło to jednak nastawienia lewicowo-liberalnych środowisk, a raczej przeciwnie – zachęciło do dalszego podważania decyzji parlamentu i prezydenta. Po utworzeniu rządu Tuska 13 grudnia 2023 roku



Minister Sprawiedliwości przystąpił – obok innych nielegalnych działań – do bezprawnego przejmowania organów dyscyplinarnych²⁴. Celem krótkofalowym było doprowadzenie do umarzania postępowań prowadzonych w sprawie czy przeciwko lewicowo-liberalnym sędziom, którzy w swoich wcześniejszych politycznych działaniach sprzeniewierzyli się urzędowi oraz do ścigania niezależnych sędziów, którzy konsekwentnie realizowali kompetencje przyznane im na postawie regulacji ustawowych przyjmowanych za rządów konserwatywnych. W dalszej perspektywie celem było przywrócenie pełnej kontroli liberalnej oligarchii sędziowskiej nad obszarem odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Aktualnie system odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów sądów powszechnych w Polsce uregulowany jest przede wszystkim w ustawie z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1224, ze zm.), a w odniesieniu do sędziów Sądu Najwyższego – w ustawie z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym. Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziego ma na celu zapewnienie, by wykonywanie urzędu sędziowskiego odbywało się w sposób zgodny z prawem, etyką i godnością urzędu, przy zachowaniu zasad niezawisłości i niezależności sądów.

Postępowanie dyscyplinarne dotyczy przede wszystkim przewinień służbowych, takich jak oczywista i rażąca obraza przepisów prawa, odmowa wykonywania obowiązków sędziowskich, działania podważające skuteczność orzeczeń lub instytucji państwowych, działalność publiczną nie dającą się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów czy zachowania uchybiające godności urzędu. W takich przypadkach właściwym sądem jest zazwyczaj jednoosobowy skład Izby Odpowiedzialności Zawodowej (dawniej Dyscyplinarnej) Sądu Najwyższego, a odwołanie przysługuje do odrębnego składu 3-osobowego w tej Izbie (art. 110 Prawa o ustroju sądów powszechnych), a w sprawach mniejszej wagi - sądy dyscyplinarne niższego szczebla – przy sądach apelacyjnych lub okręgowych.

Centralną rolę w tym systemie pełnią rzecznicy dyscyplinarni sędziów sądów powszechnych, którzy są oskarżycielami przed sądami dyscyplinarnymi. Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych oraz jego dwóch zastępców powoływani są przez Ministra Sprawiedliwości na czteroletnią kadencję spośród sędziów sądów powszechnych. Działają oni niezależnie w zakresie prowadzonych postępowań, a ich zadania obejmują podejmowanie czynności wyjaśniających, wszczynanie postępowań dyscyplinarnych, przedstawianie zarzutów oraz popieranie oskarżenia przed sądem dyscyplinarnym. Przy sądach apelacyjnych i okręgowych działają ponadto zastępcy rzecznika dyscyplinarnego, powoływani przez rzecznika głównego spośród sędziów tych sądów, również na czteroletnią kadencję. Administracyjne

²⁴ https://open.substack.com/pub/marcinromanowski/p/juristocracy-in-the-service-of-lawlessness?r=61yjgr&utm_campaign=post&utm_medium=web&showWelcomeOnShare=false, <https://prawnicydla.pl/publikacja/raport-z-wrzesnia-2025/> (dostęp: 20 października 2025 r.).



wsparcie pracy rzecznika i jego zastępców zapewnia Krajowa Rada Sądownictwa poprzez swoje biuro. Ustawa przewiduje również możliwość powołania tzw. rzeczników dyscyplinarnych ad hoc, którzy mogą być wyznaczeni przez Ministra Sprawiedliwości w konkretnej sprawie dotyczącej sędziego sądu powszechnego (Art. 112b).

Cały system odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów sądów powszechnych stanowi więc rozbudowaną strukturę, łączącą w sobie elementy samorządności sędziowskiej i nadzoru ze strony władzy wykonawczej oraz Krajowej Rady Sądownictwa. Z jednej strony gwarantuje on ochronę niezawisłości sędziów poprzez wieloinstancyjność i formalną niezależność organów orzekających, z drugiej zaś – umożliwia skuteczne reagowanie na przypadki nadużyć, zaniedbań czy działań naruszających godność urzędu sędziowskiego. Rzecznicy dyscyplinarni stanowią w tej strukturze kluczowe ogniwo – inicjują postępowania i dbają o to, by odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów była realizowana zgodnie z zasadami praworządności, a odpowiednia izba Sądu Najwyższego ma zapewniać niezależny i ostateczny nadzór judykacyjny nad tym postępowaniem.

Aktualny Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych, sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie Piotr Schab, został powołany w czerwcu 2022 roku na czteroletnią kadencję przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Który powołał wówczas również dwóch zastępców rzecznika: sędziów Przemysława Radzika i Michała Lasotę.

W celu uzyskania politycznej kontroli nad obszarem odpowiedzialności dyscyplinarnej skrajnie liberalny Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar początkowo wykorzystywał instytucję rzeczników ad hoc. Czynił to w celu przejmowania przez zaufanych rzeczników w celu ich umarzania spraw dyscyplinarnych, prowadzonych przeciwko liberalnym sędziom, którzy według oceny rzecznika Piotra Schaba i jego zastępców dopuścili się przewinień dyscyplinarnych. W 2024 r. Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar powołał m.in. rzeczników „ad hoc” w celu przekazania im spraw dyscyplinarnych wobec liberalnych politycznych aktywistów sędziowskich takich jak Waldemar Żurek (obecnie nowy Minister Sprawiedliwości), Igor Tuleya, Paweł Juszczyzyn, Marzanna Piekarska-Drązek, Ewa Gregajtys czy Ewa Leszczyńska-Furtak. Celem było zatem zapewnienie bezkarności upolitycznionym sędziom, na których ciążyły poważne zarzuty dyscyplinarne. Dodatkowo zadaniem rzeczników ad hoc było wszczynanie spraw dyscyplinarnych przeciwko Piotrowi Schabowi, Przemysławowi Radzikowi i Michałowi Lasocie – za wykonywanie przez nich obowiązków przewidzianych ustawami – z których treścią Minister Sprawiedliwości się nie zgadzał. Rzecznik Piotr Schab oraz jego zastępcy kwestionowali nie tylko zasadność, ale i legalność tych decyzji ministra. Oprócz zasadniczych wątpliwości konstytucyjnych co do działań Ministra Sprawiedliwości, w całym procesie doszło do poważnych nieprawidłowości formalnych, powodujących wadliwość powołań i działań rzeczników ad hoc, w przykładowo: powołań dokonał z upoważnienia Adama



Bodnara wiceminister sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha (będący jednocześnie posłem Platformy Obywatelskiej) w sytuacji, kiedy zgodnie ze stałą linią orzecznictwa Sądu Najwyższego jest to wyłączna osobista kompetencja Ministra Sprawiedliwości. Dodatkowo dokumenty były podpisywane elektronicznie, a zatem w formie nie przewidzianej przez kodeks postępowania karnego, który w tych sprawach znajdował zastosowanie, a który – w przeciwieństwie do procedury cywilnej czy administracyjnej wymaga tradycyjnej formy pisemnej. Dodatkowo, w związku z nauzywaniem instytucji rzeczników ad hoc przez władze wykonawczą, 23 kwietnia 2024 r. Krajowa Rada Sądownictwa skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wnioski (sygn. K 16/24)²⁵ o zbadanie zgodności z Konstytucją przepisów przyznających ministrowi sprawiedliwości możliwość ich powoływania „ad hoc” i ingerowania w ten sposób w prowadzone postępowania dyscyplinarne, jako naruszając konstytucyjne zasady niezależności sądów, niezawisłości sędziów oraz trójpodziału władzy.

Aby jak najszybciej przejąć wszystkie akta spraw, które Minister Sprawiedliwości chciał zabrać dotychczasowym rzecznikom dyscyplinarnym i przekazać tym ad hoc, Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej w marcu 2024 roku wszczął śledztwo w sprawie odmowy przekazania akt przez dotychczasowych rzeczników, a nie czekając na wyjaśnienie wszystkich podnoszonych nieprawidłowości w procesie powoływania rzeczników ad hoc, 3 lipca 2024 r. rano prokurator Piotr Myszkowicz z Prokuratury Krajowej wraz z policją z użyciem przemocy wszedł do biur rzeczników dyscyplinarnych mieszczących się w budynku Krajowej Rady Sądownictwa, rozpruwając szafy i zabierając akta postępowań. W reakcji na tę interwencję, Prezydium Krajowej Rady Sądownictwa w tym samym dniu wydało stanowisko wyrażające zdecydowany sprzeciw wobec powołania rzecznika ad hoc i uznając działania Ministra Sprawiedliwości oraz wejście służb za naruszenie autonomii Krajowej Rady Sądownictwa jako organu konstytucyjnego.

9 stycznia 2025 r. Trybunał Konstytucyjny wydał postanowienie zabezpieczające, w którym zawiesił stosowanie zakwestionowanych przepisów dotyczących rzeczników ad hoc oraz wstrzymał dalsze ich powoływanie i działanie do czasu rozstrzygnięcia sprawy co do istoty. Oznaczało to obowiązek wstrzymania wszelkich czynności podejmowanych przez rzecznika dyscyplinarnego ad hoc powołanego bezpośrednio przez Ministra Sprawiedliwości w indywidualnych sprawach sędziów, a także zakaz powoływania kolejnych rzeczników w tym trybie. Pomimo obowiązywania postanowienia, Minister Sprawiedliwości oraz powołani przez niego rzecznicy ad hoc nie zastosowali się do jego treści – nadal powoływano nowych rzeczników ad hoc, a już wcześniej powołani kontynuowali czynności w prowadzonych postępowaniach (w tym nie zwrócono zabranych 3 lipca 2024 roku akt postępowań

²⁵ <https://trybunal.gov.pl/sprawy-w-trybunale/katalog/k-16-24> (dostęp: 20 października 2025 r.).



dyscyplinarnych), dopuszczając się tym samym naruszenia Konstytucji i wypełniając znamiona przestępstw urzędniczych i przeciwko państwu.

Do eskalacji bezprawnych działań doszło ostatecznie 4 kwietnia 2025 roku, kiedy to ówczesny Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar poinformował o odwołaniu jednego z dwóch zastępców rzecznika, sędziego Przemysława Radzika. Wkrótce, 25 kwietnia 2025 r. analogiczną decyzję podjął w stosunku do samego rzecznika sędziego Piotra Schaba. Drugiego zastępcę rzecznika, sędziego Michała Lasotę, odwołał nowy Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek 31 lipca 2025 roku.

Nielegalność tego działania wynika z faktu, że żaden z przepisów Prawa o ustroju sądów powszechnych nie przewiduje uprawnienia Ministra Sprawiedliwości ani jakiegokolwiek innego organu państwa, w tym w szczególności organu władzy wykonawczej, do odwołania rzecznika czy jego zastępców przez upływem ich kadencji. Decyzje o odwołaniu rzecznika i jego zastępców zostały wydane z rażącym naruszeniem prawa, zgodnie bowiem z art. 112 § 3 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, „Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych oraz dwóch Zastępców Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych powołuje Minister Sprawiedliwości na czteroletnią kadencję.” Przepis ten wprost ustanawia nieprzerwalny charakter tej kadencji, nie przewidując żadnego trybu wcześniejszego odwołania. Brak takiej możliwości nie jest przeoczeniem ustawodawcy, lecz świadomym rozwiązaniem mającym na celu zapewnienie niezależności rzeczników od bieżących decyzji politycznych i ochronę ich przed arbitralną ingerencją ministra.

Ministerstwo Sprawiedliwości, nie dysponując żadną podstawą ustawową, uznało jednak, że art. 112 § 3 zawiera rzekomą „lukę prawną”, która miałaby naruszać standardy konstytucyjne i wymagać „naprawczej” interpretacji czy wniosku prawniczego. W ocenie resortu, jeżeli nie istnieje wyraźny przepis dopuszczający odwołanie rzecznika dyscyplinarnego, a pojawia się – wedle uznania ministra – ważna przyczyna, to należy przyjąć, że kompetencja do odwołania przysługuje temu samemu organowi, który dokonał powołania. Taka wykładnia – niezajdująca żadnego oparcia w przepisach – jest w oczywisty sposób sprzeczna z zasadą legalizmu (art. 7 Konstytucji RP), zgodnie z którą organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.

Brak uprawnienia ministra do odwołania rzeczników dyscyplinarnych, chronionych zasadą kadencyjności, nie jest bowiem luką, ale stanowi celowy zabieg ustawodawcy, zabezpieczający w ten sposób władzę sądowniczą przed nieuzasadnionym, arbitralnym wpływem władzy wykonawczej – wpływem o charakterze politycznym, naruszającym niezawisłość sędziowską. Z resztą nawet gdybyśmy mieli do czynienia z luką w prawie, tego typu luka zgodnie z powszechnie przyjętym kanonem egzegezy tekstów prawnych i zasadami ustrojowymi nie



może być wypełniona przez zabiegi inferencyjne, tylko przez inicjatywę ustawodawczą i zmianę prawa. Nie można bowiem domniemywać kompetencji organu władzy wykonawczej i wyprowadzać ich w toku wykładni czy wnioskowań prawniczych. Potwierdził to paradoksalnie sam Minister Sprawiedliwości, przygotowując stosowny projekt zmian ustawowych, który jednak nie ma szans na stanie się obowiązującym prawem, ze względu na sprzeciw Prezydenta wobec bezprawnych działań rządu Tuska oraz brak wystarczającej większości w Sejmie, aby obalić jego weto w procesie legislacyjnym.

Brak podstaw prawnych do podjęcia takich decyzji wyjaśnia, dlaczego żadna z decyzji nie została formalnie uzasadniona. Wyjątkowo skandalicznym jest wyjaśnianie „decyzji” o odwołaniu rzeczników przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Adama Bodnara, który uznał, że skoro doszło do swoistej kumulacji różnych postępowań przeciwko rzecznikom, które jego zdaniem każą uznać, że nie mogą już dalej sprawować swoich funkcji. Jego zdaniem bowiem osoba, która pełni tak ważną funkcję w strukturze sądownictwa, musi być poza jakimikolwiek zastrzeżeniami, a w tym przypadku nagromadzenie postępowań dyscyplinarnych osiągnęło już taką skalę, że musiał podjąć taką właśnie decyzję. „Zapomniał” tylko dodać, że postępowania są wszczynane albo przez celowo do tego powołanych rzeczników ad hoc, albo przez nielegalnie przejętą i politycznie sterowaną prokuraturę, z której on sam uczynił oręż do walki politycznej. A kanwą wszystkich postępowań są działania rzeczników sprowadzające się do stosowania obowiązujących, przyjętych przez parlament, podpisanych przez Prezydenta ustaw, które uznane zostały za zgodne z Konstytucją, ale których treść nie podoba się ministrowi.

W rzeczywistości mamy do czynienia z klasycznym przypadkiem działania *contra legem* – poza ustawą, wbrew jej jednoznacznej treści. Uznanie przez ministra, że samodzielnie może usunąć funkcjonariusza powołanego na czas określony, jedynie na podstawie własnej, nieweryfikowalnej interpretacji systemowej czy błędnego wnioskowania, stanowi nie tylko naruszenie ustawy, ale także uderza w fundamenty niezależności instytucji dyscyplinarnych w sądownictwie. Tego rodzaju arbitralne działania podważają podstawy praworządności i potwierdzają, że obecna większość rządowa jest gotowa łamać prawo, byle podporządkować sobie kolejne elementy wymiaru sprawiedliwości.

Jednocześnie 16 lipca 2025 roku Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar w miejsce rzekomo „odwołanego” Piotra Schaba powołał Mariusza Ulmana na stanowisko rzecznika oraz Tomasza Ładnego na stanowisko jego zastępcy. Na początku września 2025 r. Mariusz Ulman zrezygnował z pełnienia funkcji: źródła ministerialne wskazują na wglądy osobiste, jednak komentatorzy podkreślają obawę przed odpowiedzialnością w związku z zarzutami przywłaszczenia funkcji i nadużycia uprawnień. W jego miejsce nowy Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek 16 września 2025 r. „powołał” Joannę Raczkowską, a w dniu 18 września 2025



r. na drugiego zastępcę Grzegorza Kasickiego (obok wcześniej „powołanego” Tomasza Ładnego).

Te nielegalne działania Ministrów Sprawiedliwości z rządu Tuska spotkały się z brakiem akceptacji ze strony Sądu Najwyższego. Rzekomo „odwołani” rzecznicy regularnie występują w sprawach dyscyplinarnych przed Sądem Najwyższym, który akceptuje ich ustawowy status i nie uznaje „odwołań” dokonanych przez ministrów Adama Bodnara i Waldemara Żurka.

Jednocześnie Krajowa Rada Sądownictwa złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Ministra Sprawiedliwości i innych funkcjonariuszy publicznych. Opisane działania bezprawnego skracania kadencji rzecznikowi i jego zastępcom i powoływanie na zajęte miejsca swoich nominatów to wg Rady działania wyczerpujące znamiona przestępstwa urzędniczego z art. 231 kodeksu karnego – nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego na szkodę interesu publicznego lub prywatnego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, zagrożonego karą 10 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo działanie uzurpatorskich rzeczników wypełnia znamiona przestępstwa przywłaszczenia funkcji publicznej z art. 227 kodeksu karnego, co jest zagrożone karą do roku pozbawienia wolności, ale biorąc pod uwagę możliwość odpowiedzialności karnej za działanie w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw (art. 258 kodeksu karnego), granica odpowiedzialności wynosi 8 lat.

Dodatkowo, nielegalnie ustanowiona we wrześniu 2025 roku rzecznik dyscyplinarna Joanna Raczkowska rozpoczęła nie przewidziane również przez ustawę procedury skracania kadencji rzeczników dyscyplinarnych przy sądach okręgowych i apelacyjnych, co stanowi kontynuację nielegalnych działań.

6. Podsumowanie

W wyniku nielegalnego przejęcia najpierw prokuratury, następnie administracji sądami, doszło do przekształcenia wymiaru sprawiedliwości w narzędzie do walki z polityczną opozycją, ochrony własnych stronników przed poważnymi zarzutami natury finansowej czy wręcz korupcyjnej. Było to możliwe przez dokonanie czystek w jednostkach organizacyjnych prokuratury oraz w wydziałach karnych kluczowych sądów – zwłaszcza sądów warszawskich, gdzie zazwyczaj trafiają sprawy karne dotyczące polityków. W efekcie doszło do manipulacji składami orzekającymi w karnych i aresztowych sprawach o charakterze politycznym, a ostatecznie do zmiany – na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, wbrew ustawie – zasady losowego przydziału spraw i przyznania kompetencji do wyznaczania składów trzysobowych przez kierownictwo sądu. Długofalowym celem tych nielegalnych działań jest przywrócenie systemu oligarchicznego w sądownictwie, tak, aby niezależnie od decyzji



wyborczych maksymalnie zagwarantować utrzymanie władzy lewicowo-liberalnemu establishmentowi.

Do przywrócenia systemu oligarchicznego doszło również w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej. Minister Sprawiedliwości, dokonując – bez podstawy prawnej – skrócenia kadencji rzeczników dyscyplinarnych i bezprawnego powołania w to miejsce osób sprzyjających obecnej władzy, zapewnił sobie narzędzia politycznych represji wobec niezależnych sędziów, ochrony tych wspierających czynnie lewicowo-liberalne władze i tym samym dopełnił wpływ na sądownictwo.

W toku tych wszystkich działań doszło do ignorowania postanowień zabezpieczających i ostatecznych orzeczeń konstytucyjnego organu jakim jest Trybunał Konstytucyjny, do siłowego wejścia do siedziby organu konstytucyjnego jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa, licznych naruszeń prawa rangi ustawowej oraz wypełnienia znamion czynów zabronionych nadużycia uprawnień oraz przywłaszczenia funkcji publicznej.

Wszystkie te działania stanowią - osadzony w polskim kontekście państwa późnego postkomunizmu, ale jednak podręcznikowy - przykład napięcia między dwoma biegunami współczesnych sporów politycznych, charakterystycznych dla krajów Zachodu. Z jednej strony mamy do czynienia ze środowiskami politycznymi legitymizowanymi par excellence demokratycznie o charakterze konserwatywnym, narodowym, stojącym na gruncie ochrony narodowej tożsamości i suwerenności własnego państwa. Z drugiej z lewicowo-liberalną oligarchią – o globalistycznej, choć często skrywanej przed własnym społeczeństwem, tożsamości -, zdobywająca i kultywującą władzę metodą manipulacji, poprzez marsz przez instytucje i zawłaszczanie kluczowych obszarów życia społecznego – kultury, mediów, edukacji, a w obszarze politycznym sądownictwa. W większości krajów Zachodu ów marsz przez instytucje okazał się, przynajmniej według status quo, niestety zwycięski. W konserwatywnej Polsce po 8-letnim okresie rządów prawicowych i częściowym naruszeniu globalistycznego monopolu następuje aktualnie gwałtowna reakcja mijająca na celu unicestwienie tego zagrożenia na przyszłość. Polska, w tym polski wymiar sprawiedliwości, jest tym polem doświadczalnym. Analogiczny układ sił i zagrożeń, choć charakteryzujących się różną intensywnością, będących na różnych etapach i oczywiście wykazujących lokalną specyfikę można zaobserwować na Węgrzech, w Izraelu, czy USA.

Analiza struktury i zakresu bezprawnych działań w Polsce pokazuje, że po odsunięciu od władzy obecnej lewicowo-liberalnej administracji Tuska, absolutnie niezbędne będzie odsunięcie od możliwości wykonywania zawodów zaufania publicznego wszystkich uczestniczących w budowie systemu bezprawia liberalnej autokracji. Jest to krok niezbędny dla efektywnej i trwałej odbudowy państwa prawa. W szczególności dotyczy to polityków, wysokich urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz prawników (nielegalnych prezesów sądów i szefów



prokurator), dla których działanie według kryteriów sprawiedliwości jest warunkiem sine qua non przydatności do zawodu. W systemie opartym na klasycznym rozumieniu prawa i jego relacji do słuszności, sprawdzianem ich kompetencji jest bowiem nie tylko znajomość prawa, ale również stała i trwała wola oddawania go każdemu, komu się ono należy. Prawie dwa lata rządów Tuska pokazało, że obecny lewicowo-liberalny prawniczy i urzędniczy establishment tego egzaminu nie zdał.

Długofalowym celem politycznego wykorzystywania przez administrację Tuska wymiaru sprawiedliwości jako broni jest zapewnienie swojemu lewicowo-liberalnemu środowisku politycznemu bezkarności, władzy i wpływów. W związku z tym, ocena polityczna, oparta również na doświadczeniu negatywnych skutków braku rozliczeń w Polsce z komunistyczną przeszłością, każe sformułować tezę, że wykluczenie niezbyt dużej – ale odpowiednio dużej grupy funkcjonariuszy publicznych i innych osób uczestniczących w sposób kwalifikowany w budowie państwa bezprawia jest absolutnie niezbędne dla zapewnienia trwałego i efektywnego funkcjonowania praworządnego państwa po upadku takiego reżimu. Jednocześnie wcześniej opisana waga oraz zakres domniemanych przestępstw dokonanych przez potencjalnie podlegającą wykluczeniu grupę funkcjonariuszy państwa bezprawia, a także stosunkowo proste postępowanie dowodowe w sprawach prowadzonych na dokumentach, otworzyło możliwość dokonania tego bez podejmowania, co do zasady, nadzwyczajnych rozwiązań właściwych dla paradygmatu sprawiedliwości tranzytywnej.